

3 w 2026 (620)

Co dzieje się w internecie zostaje... – dlaczego warto interesować się tym, co robią harcerze i harcerki w sieci

Data publikacji: 23.01.2026 / Autor: Michał Topolski

Wraz z postępującą degrengoladą młodzieży w naszym kraju, brakiem kultury osobistej i upadkiem obyczajów na niespotykaną dotąd skalę, należy zadać sobie pytanie iście fundamentalne: „Quo vadis, Narodzie Polski?”...

Znaczący się ja tak nie uważam, ale dość często można spotkać się z taką narracją. Młodzież bywa w niej przedstawiana jako siedlisko wszelkiego zła, w dużej mierze powiązanego z nowoczesnymi technologiami, a szczególnie z mediami społecznościowymi. Ostatnie dekady przyniosły nam problemy takie jak hejt, ataki hakerskie, cyberstalking, oszustwa internetowe, sexting, szantaże z wykorzystaniem AI czy toksyczne relacje budowane wyłącznie w przestrzeni wirtualnej – i wiele innych. Do tego pojawiają kolejne, nowe wyzwania, a te już obecne się nasilają. Jedynie stare, „pocziwe” przestępstwo uruchamiania na cudzy rachunek impulsów telefonicznych trzyma się coraz gorzej (art. 285 Kodeksu karnego)...

Jako ruch młodzieży, harcerstwo znajduje się bardzo blisko tych problemów. Nasi harcerze i harcerki – oraz my, instruktorzy – mierzymy się z nimi regularnie. Nie będę w tym artykule pisał o tym, że powinniśmy zachęcać harcerzy, by nie zostawali cyberprzestępcami, bo to postulat zbyt oczywisty. Skupię się raczej na tym, jak sprawić, byśmy nie tylko nie dokładali własnej cegiełki do już istniejących negatywnych zjawisk w przestrzeni internetowej – zwłaszcza tych trudniejszych do jednoznacznego zdefiniowania niż konkretne przestępstwa – ale także potrafili wyznaczać w niej nowe, wyższe standardy.

Patrzmy szerzej

Po pierwsze: nękanie, wyzywanie się czy tworzenie treści obraźliwych albo niecenzuralnych nie jest żadnym kompletnym novum, wcześniej ludzkości nieznanym. Internet – dając poczucie anonimowości, nasilając dysocjację, czyli odłączenie od rzeczywistości poprzez brak bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem, oraz wprowadzając asynchroniczność komunikacji – jedynie wzmacnia zachowania, które istniały w społeczeństwie od zawsze. Zjawisko to określa się mianem efektu rozhamowania w sieci (online disinhibition effect).

Nie jest też tak, że problem sprowadza się wyłącznie do młodych harcerzy i harcerek wrzucających nierozsądne filmiki na chińską platformę do udostępniania właśnie takich filmików. Mam wrażenie, że jest to jedna z najpopularniejszych form ucieczki od realnego zmierzenia się z tematem: sprowadzenie go do aspektu pokoleniowego i stwierdzenie, że „tak to już z tymi młodymi jest, może im przejdzie” lub też udawanie, że jest się za głupim na reakcję „ja to się nie znam na tych wszystkich tiktongach”.

Część badań faktycznie wskazuje, że statystyczny pik problemu przypada na wiek około 12–16 lat (co całkiem dobrze pokrywa się z wiekiem harcerskim), jednak dane są trudne w interpretacji. Przyjmuje się różne definicje zachowań szkodliwych, badania pochodzą z różnych krajów, a przedziały wiekowe bywają wyznaczane odmiennie. Co istotne, starsi badani – szczególnie do około 30. roku życia – również bardzo często wykazują negatywne zachowania w internecie. Zmieniają się natomiast mechanizmy i poziom celowości: więcej jest działań intencjonalnych, brutalnych ataków na tle politycznym, tożsamościowym czy zawodowym. Owszem, zawsze jest szansa, że z wiekiem szkodliwe działania danej osoby ustąpią, lecz nie jest to pewnik w przypadku każdego, a w młodości może to spowodować problemy rzutujące na całą przyszłość – nie powinno się więc ignorować tego problemu.

Skoro więc można uznać, że problem jest szeroki, długofalowy i nie wynika wyłącznie z wieku, pora zadać pytanie znacznie ważniejsze: co możemy – jako wychowawcy – realnie z tym zrobić?

Zadbajmy o fundamenty

Takie zachowania nie biorą się znikąd. Jak już zostało powiedziane, internet przede wszystkim wzmacnia negatywne tendencje drzemiące w każdym z nas, a nie tworzy zupełnie nowe problemy. Dlatego tak ważne jest, byśmy dbali w naszych drużynach o poziom języka, reagowali na przekleństwa i sformułowania obraźliwe. Uczmy ludzi prowadzenia sporów i dyskusji z poszanowaniem drugiego człowieka. Zwracajmy uwagę na manipulacje w przestrzeni publicznej i uczmy logicznego myślenia oraz argumentacji.

Dobrze sprawdzają się tu różne formy pracy z kulturą (wyjścia do teatru, wieczory filmowe), kręgi dyskusyjne, debaty oksfordzkie, warsztaty z komunikacji bez przemocy oraz analiza konkretnych przykładów z mediów i internetu.

Fundamentem wychowania w tym zakresie musi jednak pozostać przykład własny instruktora. To, jak mówimy, jak odnosimy się do innych, jak rozwiązujemy konflikty i prowadzimy trudne rozmowy, ma znaczenie znacznie większe niż jakakolwiek pogadanka. Dodatkowo my sami dużo korzystamy z internetu – tworzymy treści, komentujemy, gramy w gry, a to ogromne pole do wyznaczania standardów i bycia

wzorem. Harcerz musi pamiętać, że Prawo Harcerskie obowiązuje go niezależnie od tego, czy ma na sobie mundur – zarówno w świecie rzeczywistym, jak i wirtualnym.

Bądźmy uważni

Wspomniana wcześniej dysocjacja może udzielić się również nam. Pojawia się pokusa, by ignorować to, co nasi harcerze publikują w internecie, jakie treści tworzą, jak posługują się własnym i cudzym wizerunkiem – bo przecież „to tylko internet”, inna przestrzeń, rządząca się innymi zasadami. Jest to jednak myślenie błędne.

W wielu sytuacjach mamy obowiązek reagować. Zadbajmy jednak, by owo pozorne oderwanie świata wirtualnego nie przełożyło się na sposób naszych interwencji. Nie chodzi o to, by stawać się internetowym cenzorem polującym na kontrowersyjne treści, grożącym donosami do przełożonych czy rozkazującym usunięcie treści z profilu. Nie możemy zapomnieć o pozytywności oddziaływań oraz ich naturalności.

Podstawą działania powinna być bezpośrednia rozmowa z daną osobą i spokojne wyjaśnienie, na czym polega problem. Bardzo często – zwłaszcza w przypadku młodszych harcerzy – nie mają oni świadomości, że ich zachowanie może komuś szkodzić albo mieć konsekwencje także dla nich samych. Pojawia się narracja: „tak się w internecie robi”, „tu są inne zasady”, „to przecież tylko wirtualne”. Duży efekt wychowawczy daje już samo uświadomienie danej osobie, że internet nie jest przestrzenią całkowicie anonimową. Rozmawiając, warto wprost zwrócić uwagę na to, że:

- treści publikowane w sieci są widoczne dla wielu osób i łatwo mogą wyjść poza pierwotny kontekst,
- rzeczy raz opublikowane w internecie zazwyczaj nie znikają, wystarczy jeden zrzut ekranu zapisany lub przekazany dalej,
- świat wirtualny wbrew pozorom bardzo silnie przenika się z rzeczywistością offline, a zachowanie w sieci wpływa na to, jak postrzegana jest nie tylko dana osoba, ale także cała organizacja i ruch harcerski.

Jeśli rozmowa nie przynosi skutku, warto włączyć bezpośredniego przełożonego – nie w logice donosu czy żądania kary, ale jako kontynuację procesu przez osobę, która lepiej zna danego harcerza. Takie działanie dodatkowo unaocznia, że również w internecie pozostajemy członkami organizacji i nadal obowiązują nas konsekwencje – zarówno te naturalne, jak i te, na które jako wspólnota się umówiliśmy.

Wszystko to wymaga jednak dużego wycucia i postawienia dobra drugiego człowieka na pierwszym miejscu. Efekt rozhamowania w sieci potrafi bowiem

udzielić się także nam – a to często prowadzi do sposobu załatwiania takich spraw, którego nigdy nie dopuścilibyśmy się w rozmowie twarzą w twarz.

Podsumowanie

Problemy związane z zachowaniami w internecie nie są ani marginalne, ani chwilowe. Dotykają całego przekroju naszej organizacji i wymagają naszej uwagi. Nie dajmy sami się uwieść perspektywie, że internet to jakaś oddzielna przestrzeń, w której panują inne zasady.

I jeszcze jedna ważna uwaga na koniec: nie demonizujemy internetu i technologii. Postęp technologiczny przyniósł nam wiele wyzwań społecznych, ale dał też ogromne możliwości. Nawet przywoływany wielokrotnie efekt rozhamowania, gdy nie jest skrajnie nasilony, sprzyja większej otwartości, dzieleniu się emocjami, historiami i szukaniu wsparcia. Pomaga w budowaniu relacji i odwagi w mówieniu o trudnościach.

Dlatego traktujmy internet jako kolejną płaszczyznę naszej pracy z harcerzami. Podejmujmy tematykę cyberprzemocy, cyberbezpieczeństwa i cyberhigieny oraz innych zagadnień z prefiksem cyber- (Cyberpunk, Cyber Marian, cybertruck) w drużynach oraz w gronie instruktorskim. Reagujmy na zachowania innych – ale przede wszystkim uważnie przyglądajmy się własnej postawie w przestrzeni wirtualnej.

Badania i statystyki, na których bazowałem przygotowując tekst:

[1] <https://sqmagazine.co.uk/cyberbullying-statistics/>

[2]

<https://www.pewresearch.org/internet/2021/01/13/the-state-of-online-harassment>

[3]

<https://www.esafety.gov.au/newsroom/media-releases/40-jump-in-child-bullying-reports-to-esafety>

[4]

https://eu-for-children.europa.eu/cyberbullying_en#:~:text=%2024%25%20had%20experienced%20cyberbullying%20themselves.%20*,that%20cyberbullying%20is%20done%20to%20'feel%20powerful'

[5] <https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-eurostat-news/w/ddn-20240801-1>

zdjęcie z nagłówka: Józef Kurzeja

PS: [łapcie mema gratis](#)

Michał Topolski

Zuchmistrz, instruktor z pięknej Opolszczyzny, w latach 2019-2023 drużynowy 0 KGZów „Łowcy z Pradawnej Puszczy” (tak – „zerowej”) z którą zdobył trop wilka, a w latach 2023-2024 drużynowy 0 KDWów „Krzyk”. Obecnie robi dużo rzeczy, ale przede wszystkim kieruje Wydziałem Zuchów GKHy. Z wykształcenia inżynier cyberbezpieczeństwa, posiada kolekcję piór wiecznych i lubi dyskutować na różne tematy.